

Wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu

z dnia 13 października 2017 r.

IX Ka 346/17

Przewodniczący: Sędzia SO Rafał Sadowski (spr.).

Sędziowie SO: Andrzej Walenta, Marzena Polak.

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Toruniu-Wschód Andrzeja Paliwody.

Sąd Okręgowy w Toruniu po rozpoznaniu w dniu 13. października 2017 r. sprawy A. G. oraz R. G., oskarżonych z art. 190a § 1 k.k.;

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 9. marca 2017 r., sygn. akt VIII K 1205/16,

I. zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. obciąża oskarżycieli posiłkowych D. B. (1) oraz D. B. (2) po " części wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz po 60 (sześćdziesiąt) zł tytułem opłat.

UZASADNIENIE

Skierowana przeciwko całości rozstrzygnięcia apelacja pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych nie zasługiwała na uwzględnienie.

Argumentacja skarżącego sprowadzała się do polemiki z prawidłowo uzasadnionym stanowiskiem sądu I instancji.

Przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia ustaleń co do tego, jak zachowywali się oskarżeni wobec oskarżycieli posiłkowych, nie mógł dyskwalifikować fakt, że zostały one poczynione wyłącznie w oparciu o wyjaśnienia oskarżonych i zeznania osób, z którymi utrzymują oni kontakty przy jednoczesnym odrzuceniu twierdzeń oskarżycieli posiłkowych, mimo, że znajdowały one wsparcie nie tylko w zeznaniach ich znajomych, ale także w relacjach osób obcych. Okoliczność, że słowa oskarżycieli posiłkowych potwierdziły też osoby obce, a twierdzenia oskarżonych tylko osoby utrzymujące z nimi stale kontakty, nie oznaczała automatycznie, że to im należało dać wiarę. Zgodnie z obowiązującymi w procesie karnym zasadami swobodnej oceny dowodów, sąd obowiązany jest z równą starannością badać całokształt zgromadzonych dowodów, a to, w jakich relacjach świadkowie pozostają ze stronami stanowi jedynie jedną z okoliczności, jakie musi mieć na uwadze. Sąd meriti tak właśnie uczynił. Decyzja o uznaniu, że spośród sprzecznych ze sobą dowodów na wiarę zasługiwały wyjaśnienia oskarżonych i wspierające je dowody poprzedzona została wnikliwą analizą wszystkich dowodów. Analiza ta - jako nie wykazująca błędów logicznych i dokonana z uwzględnieniem wskazań doświadczenia życiowego - pozostawała pod ochroną art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. Sąd meriti, zgodnie z ciężącym na nim obowiązkiem, wykazał, dlaczego nie wszystkie zeznania poszczególnych świadków wspierających oskarżenie mogły w całej rozciągłości zostać uznane za podstawę ustaleń. Okoliczność, że słowa oskarżonych znajdowały wsparcie wyłącznie w relacjach osób, z którymi utrzymują stale kontakty, w sytuacji, gdy osobami tymi w przeważającej większości byli inni sąsiedzi oskarżycieli posiłkowych, którym również przeszkadzał fakt prowadzenia przez nich działalności hotelowej w M. i którzy wspólnie z oskarżonymi podejmowali działania mające

skłonić oskarżycieli posiłkowych do jej zaprzestania, słusznie oceniona została jako nie umniejszająca wartości dowodowej owych relacji jako probierza wiarygodności wyjaśnień oskarżonych. Ogólnikowe zeznania świadków wspomnianych w apelacji, w zakresie, w jakim nie opierali się na własnych spostrzeżeniach, tylko relacjach oskarżycielki posiłkowych - tak, jak zauważył sąd - nie mogły ich podważyć.

Brak było również podstaw do podważenia prawnej oceny zachowania oskarżonych dokonanej przez sąd I instancji. Ze zgromadzonych dowodów wynikało wprawdzie rzeczywiście, że oskarżyciele posiłkowi zmuszeni byli do znoszenia pewnych uciążliwości w związku poczynaniami oskarżonych, jednakże w pełni słuszne było uznanie, że - wbrew temu, co sądzili - zachowanie oskarżonych nie wypełniało znamion karalnego na podstawie art. 190a § 1 k.k. nękania.

W toku postępowania nie potwierdziło się, by zasypywali oni oskarżycieli posiłkowych obraźliwymi sms-ami, by notorycznie tarasowali im dojazd do posesji, czy wypuszczali psy na ich posesję. Na przestrzeni blisko dwóch lat objętych zarzutami zaistniały jedynie pojedyncze zdarzenia tego rodzaju. O żadnym z nich nie można było przy tym powiedzieć, że stanowiło ono umyślną szykanę wymierzoną w oskarżycieli posiłkowych. Do "zaorania plaży" doszło za zgodą uprzedzonych o tym oskarżycieli posiłkowych.

Z zebranych dowodów nie wynikało też by byli oni bez przerwy fotografowani przez oskarżonych w sytuacjach codziennych.

Stwierdzono wprawdzie, że faktycznie na działce oskarżonych był zainstalowany monitoring pozwalający na obserwację otoczenia, jednakże nie został tam umieszczony z ich inicjatywy.

Sąsiad - D. K. potwierdził ich słowa, wskazując, że stało się to na jego prośbę. Z odtworzonego na rozprawie nagrania wynikało zaś, że po zmianach wprowadzonych przez niego, jako dysponenta sprzętu monitorującego, w związku ze zgłaszanymi przez nich zastrzeżeniami, kamera w ogóle nie utrzymywała tego, co działo się na ich posesji.

Przyznając się do wykonywania zdjęć posesji oskarżycieli posiłkowych i odwiedzających ją osób, oskarżeni wskazali natomiast, że robili je w celu udokumentowania na żądanie organów, które z ich inicjatywy prowadziły w zakresie swojego działania postępowania w stosunku do oskarżycieli posiłkowych, faktu nielegalnego prowadzenia przez nich działalności hotelarskiej. Brak było wiarygodnych dowodów, które by podważały ich twierdzenia. Będący osobami obcymi świadkowie, wspierający wersję oskarżenia byli właśnie gośćmi, którzy przyjechali swoimi samochodami na posesję oskarżycieli posiłkowych i mówili jedynie o tym, że widzieli bliżej nieokreślone pojedyncze błyski fleszy. Co znamienne, część z nich w ogóle nie słyszała od oskarżycieli posiłkowych, by oskarżeni mieli im uprzykrzać życie, fotografując ich w sytuacjach życia codziennego, choć oskarżyciele posiłkowi szeroko opisywali im "kłopoty" z sąsiadami.

Fotografowanie oskarżycieli posiłkowych spoza ich posesji, niewykorzystane do ściągnięcia na nich jakiegokolwiek wymiernego zagrożenia, nie mogło rodzić u nich uzasadnionego poczucia zagrożenia. W związku z tym, że oskarżeni inicjowali różne "kontrole" w stosunku do oskarżycieli posiłkowych, a w celu uzyskania dowodów na poparcie składanych skarg wykonywali zdjęcia osób dojeżdżających do ich posesji i ich pojazdów, a kilka razy nawet zatrzymali takie osoby, informując je zgodnie z prawdą - wynikało to orzeczenia odpowiednich organów - o tym, że jest tam nielegalnie prowadzony hotel, oskarżyciele posiłkowi mogli jednak odczuwać dyskomfort. Zachowanie takie z pewnością było dla nich

uciążliwe i zakłócało ich prywatność także na gruncie życia społecznego, rzecz jednak w tym, że nie dawało ono podstawy do ukarania oskarżonych, gdyż nie było bezprawne. Słusznie zauważył sąd I instancji, że każdy obywatel ma prawo domagać się interwencji odpowiednich organów, gdy jego prawa są naruszane. Działania podjęte w ramach realizacji uprawnień przysługujących stronie nie mogą tym samym stanowić formy prześladowania (stalkingu). Nie może być tak, że korzystanie z przewidzianych prawem instrumentów i poszukiwanie ochrony prawnej rodzic będzie dla uprawnionych podmiotów odpowiedzialność karną za przestępstwo, polegające na umyślnym nękaniu. Oskarżeni - tak, jak oskarżyciele prywatni, którzy również wyzwali policję, by zweryfikowała prawidłowość postępowania oskarżonych, gdy uważali, że ich prawnie chronione dobra były naruszane, czy skarżyli się na nich do Wójta Gminy C., PINB i innych instytucji - mieli prawo domagać się zbadania przez powołane do tego instytucje legalności postępowania oskarżycieli posiłkowych. O tym, że działania te - jakkolwiek podejmowane przez oskarżonych konsekwentnie na przestrzeni dłuższego okresu, dolegliwe dla oskarżycieli i z tej racji w potocznym rozumieniu mogące uchodzić za nękanie - nie mogły rodzić odpowiedzialności oskarżonych za uporczywe szykanowanie oskarżycieli posiłkowych na podstawie art. 190a § 1 k.k. najlepiej świadczył fakt, że do ich działań, traktując je jako własne, przyłączyli się pozostali sąsiedzi oskarżycieli posiłkowych, którzy również uważali, że oskarżyciele posiłkowi niewłaściwie użytkują działkę w M., a prowadzone postępowania zakończyły się stwierdzeniem, że w zasadniczym elemencie mieli oni rację. Odpowiednie instytucje stwierdziły wszak, że oskarżyciele posiłkowi rzeczywiście nielegalnie prowadzili w M. w sąsiedztwie oskarżonych działalność hotelarską.

W związku z tym, że zachowanie oskarżonych nie wyczerpało wszystkich znamion przestępstwa z art. 190a § 1 k.k., w pełni zasadne było uniewinnienie ich od zarzutu popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia.

Sąd odwoławczy nie dopatrywał się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też - jako słuszny - został on utrzymany w mocy.

Na podstawie art. 636 k.p.k. oraz art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), sąd odwoławczy obciążył oskarżycieli posiłkowych kosztami procesu za postępowanie odwoławcze: kwotami po 60 zł tytułem opłat oraz każdego z nich " wydatków poniesionych w tymże postępowaniu.